GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 204. W Sobotę dnia 31. Sierpnia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — O spustoszeniach Wisły, Niemna i innych rzek powiększéj części przez ziemie polskie płynących, jako też o klęskach i niedoli mieszkańców, coraz smutniejsze dochodzą nas wiadomości, a przy ciągłych deszczach, które i w okolicach tutejszych obfite zresztą żniwo w samym zbiorze niszczą, nie tylko żadnéj zmiany, ale owszem coraz większych klęsk spodziewać się można. O spustoszeniach w Prussach wschodnich i zachodnich często już gazety donosiły, wzbudzając tym sposobem współczucie i litość dla współbraci cierpiących. Jakoż otworzyły się towarzystwa zbierające składki ku wsparciu owych nieszczęśliwych, i to nietylko w obrębie państwa Pruskiego, ale nawet po za granicą jego, boć to wszystko, jak piszą z Lipska, synowie jednéj niemieckiéj ojczyzny. — Spodziewać się więc można, że dość znaczne summy zebrać się dadzą; wnosić to należy z szlachetnego uczucia ucywilizowanego narodu, z zamożności jego mieszkańców, z wyrobionego ducha stowarzyszania się na pewne cele, a nareszcie z wielkości szkody i cierpienia tych, którzy powodzi ulegli. — Niedawno temu jeszcze donieśli z Świecia, że nizina powyżéj tegoż miasta, od Głogowki aż ku Grabowu, w liczbie 11 siedzib i 1700 mieszkańców, więcéj jeszcze cierpią, aniżeli miasto samo. W kilku godzinach znikła nadzieja obfitego żniwa, około 300 familii postradało swoje dobytki całkiem, inne w znacznych częściach. Często ledwo z życiem uciec zdołano. Podobnemu losowi uległa nizina niżéj Świecia od Szartowic aż ku Neuenburgowi i w okolicy Torunia. W całym obwodzie Kwidzyńskim zalała woda całkiem 171 miast i wsi z 23,043 mieszkańcami, częściowo 87 siedzib z 23,035 mieszkańcami. Szkody stąd wynikłéj obliczyć nie podobna.

Równe spustoszenia, a okropniejsze jeszcze cierpienia i klęski, lubo mniéj nam znane, są w Polsce saméj. Odległość miejsca, trudność komunikacyi przez granicę, niepochopność widzów lub samychże niedoli uczestników do opisywania wylewów i okropnych ich skutków, może apatya jakaś powszechna zrodzona z tylu fizycznych i moralnych cierpień nieszczęśliwego narodu, wszystko to razem sprawia, że ledwie kiedy niekiedy czytamy w pismach doniesienie o szkodach przez wylewy zrządzonych, ledwie czasem przyjezdny jaki lub list prywatny w krótkich wyrazach skreśli słaby obraz niewypowiedzianéj niedoli. Niemasz pewnie klęski, któraby ludu tego nie dotknęła; mierząc ogrom nieszczęść walących się nań, trudno oprzeć się wierze, że Opatrzność lepszą gotuje mu przyszłość. Tysiące biednych ludzi, których licha strzecha jedynem była schronieniem, parę bydląt i kawałek obsianéj ziemi jedynym środkiem do życia, w kilku minutach lub godzinach wszy-

stko to straciwszy, z ciężarem nędznego i opłakanego życia szukają schronienia dla siebie, żon i dzieci. Całe żniwo, co już tylko na sierp czekało, łąki zastawione kopcami siana, kartofle ta nadzieja chłopka polskiego, jarzyny i drzewa owocowe — słowem całoroczne nadzieje stały się pastwą ogromnéj powodzi. Słychać prawda, że litościwi panowie dają im przytułek chwilowy; ale cóż poczną na cały rok, na przyszłe lata, których zasiew zatonął? Zbierając na nieszczęśliwych składki; w Warszawie utworzyło się towarzystwo na ten cel; ale wsie i miasta zalane, to nie Hamburg, a składająca biedna Polska, to nie Europa. Szły wtedy pieniądze i z ubogiego tego kraju, choć do narodu zamożnego; pytanie, czy gdzieś poza granicą Polski przypomną sobie, że stósowniejszaby była, aby zamożne Niemcy, szczęśliwsza Europa zachodnia mały poświęciły datek dla ludu i tak już cierpiącego, a teraz w okropnéj nędzy wyglądającego srogości zimy. Jeźli w Saxonii, wzywając do wspierania mieszkańców Prus, usprawiedliwiają odezwę tę spólnością ojczyzny niemieckiéj; nam się zdaje, że jak po pożarze Hamburga, tak i w okropnéj klęsce powodzi, dla litości i dobroczynności żadnych nie masz granic. Spodziewać się należy, że ich tym bardziéj nie będzie dla tych, pomiędzy którymi w pochodzeniu, przeszłości i języku tak ścisła zachodzi spólność.

Z Gdańska, dnia 24. Sierpnia.

Cotylko, o trzech kwadransach na dziewiątą, wjechał tu N. Pan wśród rzęsistego oświetlenia miasta, odgłosu dzwonów i okrzyków ludu, i to w jak najlepszém zdrowiu. Stanął J. K. Mość w domu rządowym, gdzie J. K. M. przyjęli książę Karól bawarski, Jego Excellencya minister Flottwell, komenderujący generał i wszystkie wyższe władze cywilne i wojskowe.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 19. Sierpnia.

Dnia 4. Sierpnia zrana, w skutek rozkazu N. Cesarza Jmci odbył się w Soborze SS. Apostołów Piotra i Pawła obrzęd pogrzebu zwłok zeszłéj w Bogu Jéj Cesarskiéj Wysokości W. Xiężny Alexandry Mikołajówny w obecności N. Cesarza i Wielkich Xiążąt JJ. tudzież Jenerałów, oficerów wszelkiego stopnia gwardyi i osób płci obojéj czterech pierwszych klass, które się zgromadziły do kościoła na tę smutną uroczystość.

Jego Cesarska Wysokość W. Kiążę następca Cesarzewicz d. 3. Sierpnia raczył przesłać St.-Petersburskiemu wojennemu generał-gubernatorowi, dla podania do powszechnéj wiadomości, kopią z Najwyższego Reskryptu danego na imię Jego Cesarskiéj Wysokości treści następującéj:

Panu Następcy!

»Małżonek zeszłéj w Bogu Siostry Waszéj, Najmilszéj Córki Naszéj Alexandry Mikołajowny, Książę Fryderyk Hesski, oświadczył Nam życzenie uczcić pamięć zeszłéj Małżonki czynem przyjemnym Bogu, któryby na wieczne czasy zachował we wspomnieniu mieszkańców stolicy imię tak czule przez Nas opłakiwanéj a od nich tyle ukochanéj Nieboszczki. Jego Wysokość ofiaruje w tym celu kapitał, równy wartości kosztownych rzeczy, należących do wyprawy Wielkiej Księżnéj. Ze szczególném ukontentowaniem przyjąwszy szlachetny zamiar Księcia, tak zgodny z niezmiennemi uczuciami najmilszéj Córki Naszéj, Cesarzowa i Ja oświadczyliśmy zupełne nasze zgodzenie się i zadowolenie Jego Wysokości. Stósownie do Jego żądania polecam Wam złożyć Komitet pod Waszą Prezydencyą z Generał-Adjutanta Księcia Wołkońskiego, Książąt Piotra Oldenburgskiego i Alexandra Hesskiego i Generał-Adjutanta Kawelina dla przyprowadzenia do skutku tego Bogu przyjemnego dzieła. Ja mam nadzieję, że na pamiątkę Siostry Waszéj wkrótce stolica upiększy się nowym zakładem na rzecz cierpiących, w którym na wieczne czasy będą zasyłane modły o pokój duszy Najmilszéj Córki, która się przeniosła do krainy szczęśliwości. — Zakład ten, według życzenia Księcia, ma się mianować: Zakładem Wielkiéj Księżny Alexandry, ustanowionym przez Księcia Fryderyka Hesskiego.

Posostajemy was czule kochającemi.

Na oryginale podpisano:

Alexandra. Mikołaj.«

Wyspa Jelagin, dn. 3. Sierpnia.

Alexander.

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Sierpnia.

Flota księcia Joinville musiała w d. 12. lub 13. stanąć pod Magadorem, i jeźli trudności położenia miejsca tego dozwoliły, sądzą powszechnie, że ogień rozpoczęto dnia 14., to jest w dniu urodzin księcia. Potwierdza się zupełnie, że instrukcye przybyłe parostatkiem »Etna,« który dnia 5. z Oranu przez Tanger stanął, zdecydowały księcia do rozpoczęcia bombardowania. Entuzyazm trudny do opisania miał się objawić na okrętach francuzkich,

gdy też wśród okrzyków »Niech żyje król! niech żyje książę Joinville!« rozpoczęły ogień. W ciągu kilku pierwszych godzin, kononiery marokkańscy dość odważnie pozostali na stanowisku swojém, ale około godziny 9téj większa część z nich uciekła. Liczba rzuconych z parostatku »Rubis« kongrewskich rakiet wynosiła 50. Jeden z francuzkich oficerów marynarki donosi, że okręty francuzkie stósunkowo małą poniosły stratę dla tego, że morze w skutek dość silnego wiatru mocno było zburzone, Marokkańczycy więc z powodu poruszenia tego nie byli wstanie należycie kierować działami swemi. Statek »Cossard« zniweczył w pół godziny bateryę z 4 dział, wystawioną na wybrzeżu. Strata Francuzów w ludziach jest następująca: zabitych zostało 2 chłopców okrętowych, 2 majtkowie ciężko ranni, 30 ludzi ranni tak, że więcéj w potyczce udziału mieć nie mogą, nie są jednak niebezpieczni. Ranni przewiezieni zostali dnia 9. do Kadyxu. W Tulonie dnia 15. mimo święta pracowano w arsenale bez odpoczynku. Zajmowano się przygotowaniem potrzeb wojennych dla floty księcia na pokład korwety »Egerie.« Depesza telegraficzna nadeszła w dniu owym od ministra marynarki zawierała rozkaz, by jak najprędzéj wysłać fregatę parową »Montezuma.«

Fregata ta udała się do Tunis, ażeby okrętowi liniowemu »Inflexible« o 100 działach, który obecnie znajduje się przy dywizyi admirała Parseval Deschenes, dać rozkaz połączenia się bez zwłoki wraz z »Montezuma« z dywizyą księcia Joinville. Parostatek »Etna,« który przywiózł księciu instrukcye rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, oddalił się d. 9. z Gibraltaru, i zawiózł dn. 10. depesze księcia dla marsz. Bugeaud do Dschemma Gasauat, gdzie się znajdował parostatek »Eufrat.«

O wiarołomności cesarza marokkańskiego dłużéj powątpiewać nie można. Wysłanych do niego europejskich pośredników nie przypuścił do siebie, a między innemi jest rzeczą pewną, iż w tymże samym czasie, kiedy marokkański szef Si Hamida, który przybył na granicę przed synem sultana, oznajmił, że Emir wypędzonym został w głąb kraju, Abd el-Kader znajdwał się w obozie marokkańskim.

Według ostatnich sprawozdań z Algieru i innych wschodnich części, panowały tamże choroby, które rozpościeraly się między wszystkiemi klassami mieszkańców, szczególniéj zaś w Buffarik, w okolicy Blidach i we wsiach Staueli. Spokojność publiczna naruszoną także była przez liczne zabójstwa.

W téj chwili pan Guizot zajmuje się reorganizacyą ministerstwa spraw zagranicznych. Utworzył on w niém nową podrzędną dyrekcyą, która ma się trudnić wyłącznie sprawami amerykańskiemi. Pan L. de Lavergne znajduje się na czele onéj; szczęśliwy wybór, p. Lavergne bowiem znany jest zaszczytnie z prac swych politycznych i literackich. Takim sposobem kredyt 20,000 fr. zażądany od ministra a potwierdzony przez izby z pewnością na dobry cel obróconym będzie.

W chwili, kiedy Dziennik sporów przynajmniéj chce, iżby nie było zadaniem uniwersytetu ani szkół, młodzież napawać nienawiścią przeciw rewolucyi, pan Thiers uważa właśnie za zasadę, na któréj cała nauka polegać powinna, aby napełniać młodzież przywiązaniem do rewolucyi. Wyraża on to w odpowiedzi na adres dziękczynny, który mu wręczono w skutek sprawozdania jego o prawie nauczania.

Pogłoska o nowéj potyczce między marszałkiem Bugeaud a 20,000 Marokkańczyków, na których czele miał się znajdować Abd el Kader, potwierdza się; mowią nawet o lekkiem ranieniu marszałka. Co się tyczy bombardowania Tangeru, dodajemy kilka interesownych punktów, wyjętych z listu prywatnego. Ze 150 dział, które broniły miejsca tego, 70 ustawicznym miotało ogniem; z tych 5 czy 6 tylko pozostało w bateryach po bombardowaniu. »Suffren« dostał 49 kul, mniéj »Jemappes,« najwięcéj bowiem rzucano ogień na statek admiralski, na którym znajdujący się książę w mundurze z gwiazdą legii honorowéj na piersiach służył Tangerczykom za punkt celny. Z rannych lekko 15 do 20 wcale nie było w lazarecie. Z Marokkańczyków wielu musiało poledz i być rannych przez rozpryskujące się na wszystkie strony odłamy murów. Dwa działa bateryi marokkańskiéj najdłużéj ognia dawały, aż nareszcie sklepienie zarwało się na kanonierów i onych zagrzebało. »Suffren« wyrzucił 1650 kul. Dnia 7. o godzinie 11stéj przed południem odbyło się na okręcie liniowym »Jemappes« w obecności korpusów nabożeństwo żałobne za zabitych dwóch chłopców okrętowych. Nadeszły dzisiaj Moniteur algerieu z dnia 14., żadnych nie zawiera wiadomości z obozu marszałka, o którym tylko niepewne odbieramy wiadomości z gazet hiszpańskich. Mówią oprócz tego o nowéj bitwie, którą Abd el-Kader na czele 20,000 wojska stoczył z marszałkiem Bugeaud, i która nie miała się skończyć, jak pierwsze potyczki z zupełném zwycięztwem Francuzów. Do Oranu

przybywają ciągle nowe wojska z Francyi. Komendant miasta tego, generał Thierry, zakazał pod surową karą rozszerzania niepokojących pogłosek.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Sierpnia.

Ważność obecnego zawikłania stósunków między Francyą a Anglią, skłania mnie do następnych jeszcze doniesień. Wczoraj powiedziałem w ogólności, iż wzięto się do powiększenia flotty brytyjskiéj, — dziś dodać muszę, iż do wszystkich werftów wyszły rozkazy uzbrojenia znacznéj liczby okrętów liniowych i fregat, a to w jak najprędszym czasie. Niniejszy stan flotty wynosi 36,000 ludzi, a flotta parowa będąca w służbie ma siłę 13,500 koni. Akt tyczący się regestrowania majtków na okrętach kupieckich, otrzymawszy sankcyą prawa, ułatwia niezmiernie obsadzenie flotty; nie podlega téż wątpliwości, iż może w przeciągu 4 — 6 tygodni stanąć gotowa na wysokości Spithead. Tymczasem postać, jaką przybierają sprawy między Francyą a Anglią nader przypada do widoków Cara rossyjskiego. Propozycye jakie czynił w czasie swéj tutaj bytności, Pan Nesselrode znowu powtórzył. Słychać, i rząd francuzki dokładnie o tych zawiadomiony rokowaniach, że dwór Petersburski ofiarował Królowéj angielskiéj przymierze zaczepne i odporne na przypadek wojny z Francyą, i że Cesarz w tym razie oświadczył gotowość dostawienia całéj swéj morskiéj i lądowéj siły. Odpowiedź rządu angielskiego łatwa do odgadnienia: iż jest nadzieja, że gabinet francuzki ustąpi słusznym i umiarkowanym przedstawieniom Anglii bez użycia środków wojennych; że przecież, gdyby nieszczęściem pokój Europy miał być zakłóconym, wszystkim rządom wiele na tém zależy, aby kroki nieprzyjacielskie w jak najkrótszym czasie zostały ukończone jak największém sił rozwinięciem. Nie masz więc wątpliwości, iż na przypadek wojny stanie Angielsko-rossyjskie przymierze. Wszystko obecnie zawisło od odpowiedzi Pana Guizota na depeszę z 11. m. b. zawierającą żądanie stanowczéj i peremptorycznéj satysfakcyi. Jeżeli ta będzie daną, rozejdzie się grożąca burzą chmura — jeżeli nie, to kto wie co stąd wyniknie.

Z dnia 17. Sierpnia.

Według dziennika Standart, korporacya Dublińska podała do ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę o zniesienie wyroku kary na O'Connella i jego współwięźniów, i niezwłocznie przedłożoną zostanie Królowéj. Na ostatniem jeszcze posiedzeniu tegoroczuéj sessyi parlamentarnéj wniósł w Izbie niższéj John O'Connell, syn, petycyą ze 100,000 podpisów o uwolnienie agitatora.

Serbia.

Z nad granicy tureckiéj, d. 15. Sierpnia.

W téj chwili chodzi pogłoska na granicy o nowém kuszeniu się nadwerężenia spokojności w Serbii. Cesarsko rossyjski konsul generalny, pan Danilewski, ma właśnie objeżdżać całe księstwo Serbii.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 29. i 30. Lipca.

Dziś rano nadeszły listy donoszące, że Mehmed Ali w niedzielę przybył do stolicy, ale że nikogo nie przyjmował.

Dnia 1. Sierpnia. — Said Basza wrócił dzisiaj z Kairu parostatkiem. Stary nikogo jeszcze nie przyjmuje, tymczasem zdaje się być rzeczą pewną, że już nie puści się do Mekki. Do Alexandryi nie chce więcéj wrócić, o sprawy rządowe ani się pyta. Tylko cierpliwość, wszystko to znajdzie się pewnie, jak tylko z gniewu ochłonie. Z wypadku z razu tak poważnie wyglądającego w końcu może farsa wyniknie!

Dnia 3. Sierpnia. — Ibrahim Basza odjechał na żądanie ojca do Kairu, między nim a Saidem Baszą zaszły sceny, które dają do myślenia. Stoimy teraz pod opieką Saida Baszy. Dziwna rzecz iż Arabowie zdają się nic nie wiedzieć o rzeczach, które zaszły w przeciągu 8 dni ostatnich.

Dnia 6. Sierpnia. — Wczoraj po południu ukazały się dwa angielskie wojenne okręty, ale mają podobno, jak i inne jeszcze spodziewane, mieć rozkaz nie wchodzić do portu, tylko przed nim krążyć.

Grecya

Z Aten, dnia 10. Sierpnia.

Wczoraj odjęto urzędowanie ministrowi sprawiedliwości Lontos, a tekę jego oddano Trikupisowi. Lontos napisał do mirarcha żandarmeryi w Patras, aby na wyborach wszelkich użył sposobów, nawet siły zbrojnéj, ku pozyskaniu dla niego potrzebnéj liczby głosów na deputowanego. Mirarch, uważając rozkaz taki za występek przciw wolności wyborów, nie uczynił, jak mu było rozkazano, i nie starał się wpływać wcale na bieg rzeczy. Lontos nie utrzymał się na wyborach, a mirarch rozporządzeniem ministra sprawiedl. na niższy urząd przeniesionym został. Przewidując zaraz powód do tego, udał się oficer żandarmeryi do stolicy, okazał Lontosa listy Królowi, w sku-

tek czego minister sprawiedliwości natychmiast oddalonym został. Mówią także, że minister wojny Rodius wyjdzie z ministerstwa. W ogólności oppozycya zwyciężyła; większa część wyborów padła na ludzi antiministeryalnych.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Upusty się znów nieba otworzyły i deszcz leje jakby jeszcze nigdy nie padał, a błyskawica o nadchodzącym grzmocie zapowiada. Rzecz przecież osobliwsza, że wśród téj ciągłéj i jednostajnéj ulewy wszędzie sucho, jak się o tém co dopiero przekonałem, zwiedziwszy naumyślnie drogi i drogami idących. Choć też tu i owdzie błoto, omija je przecież każdy, wygodniejszymi idąc ścieszkami, bo głów swoich trunkiem nie zalali i przeto trzeźwo i sucho powracają do domu. Zajrzałem przez okno do tego i owego domu szynkownego — lecz i tam zupełnie sucho wyglądało, gdyż żadnego pijanicy nie było, któryby wódkę przelewał. Ucieszyło mię to mocno i chcąc nie chcąc pomyślałem sobie: »to skutki zaprowadzonego bractwa wstrzemięźliwości,« a to przekonanie do podwójnéj pracy mnie zagrzało. Przyszedłszy więc do domu zacząłem zaraz nad tém myśléć, jakbym mógł tych, którzy o téj sprawie wiedzieć nie chcą, pozyskać i do zamiłowania wstrzemięźliwości doprowadzić. Mało wprawdzie znajduje się pomiędzy nimi takich, którychby pijanicami nazwać można, nie mogą się przecież uniewinić z zarzutu, jakoby nieprzyjacielowi naszemu, wódce, niesprzyjali — a nadto i oni z siebie dobry przykład dać powinni. Gdym się tak zatopił w myślach — wpadł mi w ręce Nr. 7. Zwiastuna Wstrzemięźliwości, i zacząłem czytać »Nauczyciel i rzecz wstrzemięźliwości.« Wybornie! wybornie! pomyślałem sobie, gdyż nauczyciel — chcąc młodzież do wstrzemięźliwości zachęcić — pierwszy z siebie przykład dać powinien. Ale czytając coraz daléj a daléj bardzom się zgorszył wyczytawszy następujące wyrazy: »Nauczyciel z księdzem powinni służyć za wzór swéj gminie w wszystkich dobrych i szlachetnych czynach;« tak właśnie jak gdyby był jaki ksiądz na świecie, któryby nie życzył sobie dobra powierzonego mu ludu! Jeźli znajdzie się istotnie taki ksiądz lub nauczyciel, którzyby sprawy wstrzemięźliwości nie popierali i zaprowadzić jéj nie usiłowali — o niechże czemprędzéj swoje powody, które ich do tego odwrotnego ruchu skłaniają, w pismach publicznych nam ogłoszą; lepsze środki wskażą, abyśmy ich naśladować mogli. Jeżliby zaś przeciwko nam czyli raczéj przeciwko wstrzemięźliwości z zarzutami wystąpić chcieli, gotowi jesteśmy na takowe, jakiegokolwiek one mogą być rodzaju i sposobu myślenia, każdego czasu odpowiedzieć. I jeżli chcą się naprzód o niedorzeczności swoich zdań antagoniści przekonać, sobie mozołu i nam pracy oszczędzić, niechże sobie przeczytają ostatnie numera pisma kościelnego szląskiego, w których wszelkie zarzuty, o jakich nawet nie pomyśleli, dostatecznie są rozebrane. W końcu niech się spytają chłopka naszego, który przejąwszy się i poznawszy ważność sprawy, jaką jest bractwo wstrzemięźliwości, najlepiéj o niéj sądzi. Nie krzyczcie przeto antagoniści po rogach ulic lub téż miejscach dla was mniéj — wcale nieprzystojnych, jakoby sprawa wstrzemięźliwości złą i niegodziwą była! Sat sapienti!!!

Z dekanatu Kempińskiego, d. 15. Sierp. 1844.

ROZMAITOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

(Dalszy ciąg.)

»Opowiadania Johna of Dycalp.« Z dewizą:

»Tutto è vero verissimo!
Lettore mio carissimo.«

Zawierają: 1) Jeszcze Dzicy. 2) Trzéj bracia dziedzice. 3) Powrót Rabina. 4) Suchotnica. Wydanie Adama Zawadzkiego. Wilno, nakł. i druk Józefa Zawadzkiego 1843, in 8. str. 144.

»Obrazki wzięte z rzeczywistego życia.« — Od niechcenia w książkę rzucone, jeden tylko Rabin bardziéj ubarwiony, znajomy z Atheneum.

»Powieść składana Johna of Dycalp i JI. Kraszewskiego.« Wydanie Adama Zawadzkiego. Wilno nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego 1843. in. 12. str. 184. To na wzór francuskich autorskich kompanii, dostarczających dzieł na podrad; z większym jednak dowcipem obmyślane, bez wzajemnego kommunikowania planu rozdział po rozdziale napisany i powiastka niezła. Zawsze jednakże jest lekceważeniem publiczności, rzucając jéj lada igraszkę przed oczy; i niegodziłoby się dawać z tego przykładu innym, mogą bowiem potworzyć się drapieżne stowarzyszenia pismaków powieściowych a téj plagi i pojedyńczéj niebrak dzisiaj, osobliwie w Warszawie.

»Akta Babińskie.« Pismo nieperyodyczne i niezbiorowe. Wydawca J. I. Kraszewski. »Ridendo Castigat...« Ze staréj kurtyny teatru lubelskiego, książeczka druga. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego 1844.

in 32. str. 100. (Książeczka I. 1843. str. 97). Autor był w dobrym humorze i wszystkich nim poczęstował. W ogólności dziełko to przybiera wartości.

»Rubon.« Pismo zbiorowe, poświęcone pożytecznéj rozrywce. Wydawca Kazimierz Bujnicki t. III. (z rycinami). Wilno, drukie Józefa Zawadzkiego. 1843. in 8. str. 283. t. IV. st. 300 (t. I. 1842. str. 250. t. II. 1842. str. 271.)

Nie wchodząc w rozbiór szczegółowy tego pisma, które tem samém, że nosi charakter miejscowy jest już ważném dla literatury, a wiele artykułów uczenie wypracowanych przynoszą zaszczyt wydawcy i ich autorom, których rozbiór w części czcigodny autór Dziejów Litwy w Tygod. Petersb. zamieścił, naszą uwagę najbardziéj zajął z korrespondencyi literackich list 1. do wydawcy Rubona w t. IV. umieszczony. Szanowny prawdziwie korrespondent Pan J. z S......, herbu Kościesza, domierzający połowę siódmego krzyżyka wieku jak sam o sobie pisze. Rozrzewniwszy wspomnieniami rzeczy ubiegłych, świadek jednych, uczestnik drugich! dotyka w dalszym ciągu najbardziéj socyalnych względów. Bezwątpienia człowiek taki jest chodzącą historyą; sam patrzał na całe pasmo wypadków i tyle zmiennych kolei, sam wiek i stanowisko jakie zajmował (jeśli się nie mylimy), jedna mu zaufanie, ma przeto święty obowiązek jak najdokładniéj wszystko opowiedzieć dla użytku kraju, i prawdziwie cieszymy się obietnicą dalszych artykułów.

Cały pogląd na dawną literaturę, sprawiedliwie skreślony; wyrażenie to jednak: »Po odrodzeniu nauk za Stanisława Augusta etc.« do którego powszechnie się przywykło, zaraz na początku artykułu użyte, nie zdaje się przy dzisiejszych pojęciach być właściwém. Niezaprzecza nikt zaszłéj wielkiéj odmiany w tym czasie, i zapewne ta odmiana byłaby odrodzeniem, gdyby nietylko do mowy narodowéj w książkach i szkołach, lecz i do wyobrażeń moralnych — do duszy narodu — szesnastego wieku powrócono; i wzięto się do dalszego jéj rozwinięcia w duchu własnym i prawdziwie chrześciańskim. Jakkolwiek bowiem przedtem złe było wielkie, lud pogrążony w ciemnocie, mowa zapchana makaronizmami; lecz każdy obcy nawet, widział oddzielny i sobie właściwy charakter narodu. Odrodzenie to nauk Stanisława Augusta zrządziło że cały prawie kraj wyjąwszy pospólstwo i małą garstkę biednych, co zwykła we wszystkiem możniejszych naśladować, przyjąwszy obcą mowę, wyzuł się z własnych zwyczajów, a nasłuchawszy się i naczytawszy różnych wszeteczności pogardził nakoniec mocną, pełną ufności wiarą przodków swoich, nacechowaną uczciwością, heroizmem i poświeceniem, zostawując jéj cień tylko dla pozoru motłochu. Złe największe padło na kobiety — ten kwiat społeczeństwa, co dzisiaj jeszcze szukają dzieł francuskich za przewodnika do kształcenia swych córek*) — przestały być matkami właściwego rodu, który niedoścignąwszy oryginału, stał się dziwolągiem, tak długo wyśmiewanym w obcych. Pięknež to odrodzenie! które i dzisiaj fatalnym przeznaczeniem, nie może zmienić swojego kierunku i zostaje ciągle prawdziwą plagą, toczącą, rozmiatającą domowe życie; i dzisiaj bowiem, pojedź na granicę kraju, mianowicie na wiosnę, a obaczysz ze wszystkich stron dążące dyliżanse napełnione guwernerami, guwernantkami z obcych krajów, najczęściéj motłochem co we własnym kraju przytułku znaleść nie mógł. Jak Bóg miły, nie chcemy bynajmniéj ubliżyć godnym ludziom, co sobie zjednali powszechnie chwalebną opinią; lecz codzień własnymi oczyma patrzymy na owych zawołanych mistrzów zagranicznych, często grubą summą rubli srebrnych opłacanych, jak postępki ich prawdziwą są zakałą społeczeństwa; niejeden z nich odgrywający uczoną rolę, własnego języka gramatyki nie posiada**). I któż wyliczy wszystkie te postacie, jak bekasy ściągające się na żyzne niwy nasze; wynaradawiające wszelkie swojskie uczucia, a szczepiąc hojną dłonią obczyznę, tak daleką od spełnienia wszelkich życzeń człowieka ogólnego. Nikt niezaprzecza pożytku z umiejętności obcéj mowy, owszém kładniemy za ważny warunek dobrego wychowania, lecz i w innych krajach uczą się różnych języków a wszelako niezacierają swojego, Anglicy i Niemcy ludy nierównie oświceńsze mówią kiedy trzeba po francusku, każdy z wyraźnym swoim akcentem i tego bynajmniéj się niewstydzą, bo czyż można z takiéj błahéj fraszki ciągnąć jaką chlubę, a do czegoż więcéj zredukować się może cała użyteczność owych mistrzów zagranicznych, jeźli nie do owéj odrobiny lepszego akcentu? a podaremną, a może i szkodliwą będzie, wszelka uprawa umysłowa skoro czysta moralność niezostanie jéj źródłem, jéj ożywiającą duszą i jéj ostatnim celem. Pocóż tak się upędzać za językami, które jeden tylko talent pamięci (talent sroczy)

*) Przed kilku dniami spotkaliśmy jedną z zamożnych dam szukającą podobnych dzieł po księgarniach.

**) Co się zdarzyło przed miesiącem, kiedy władza szkolna nakazała dla jednego z nich examin.

rozwinąć może, jakiż w umiejętności języków pokładać można rozum, jaką uczoność, jakie wykształcenie moralne? Niewspominamy już o owych zachwalanych, delikatnych wyrażeniach mowy francuskiéj, od których by w mowie ojczystéj uszy więdniały; — o owym fałszywem, pełnym ckliwości, czczości, udawania i kuglarstwa tak nazwanym dobrym tonie naniesionym przez owych zacnych mistrzów w miejsce dawnéj otwartości i szczerości. Lecz wszystko to, jak tyle innych, będzie głosem na puszczy. Chcąc jednak w czém ludzi przekonać, trzeba im często, jedno i to samo kłaść do uszu, zwłaszcza w zadawnionych i zakorzenionych przesądach i słabościach. I taż to cywilizacya zepsuta, pełna egoizmu, zimna i nieczuła ma się nazywać odrodzeniem? — Przepraszamy najmocniéj szanownego korrespondenta, żeśmy wypowiadając co nam ciążyło na sercu, tak się uczepili do wyrazu.

W dalszm ciągu artykułu, autor odprawiwszy krótkiém wspomnieniem pisarzy 18. wieku, zastanawia się nad czasem obecnym i zaczyna od Towarzystwa przyjaciół nauk, które prawda, że z francuskich form i obczyzny nie wydobywszy się w odmęcie politycznych wichrów skonało. Nastąpiła Walter skotacya, od któréj autor zrobił skok do Dworca i Blumowicza drukarzów wileńskich, i brodatych przemyślników z krobkami na plecach roznoszących dziełka, do zapalania fajek *) — od których ma się rozpoczynać epoka narodowych pisarzy i z tych drobnych nasionek, jak mówi autor, wywinął się narodowy pisarz P. J. I. Kraszewski. Lecz być może bardzo, że tego narodowego pisarza, nie byłoby wcale na świecie, gdyby uprzednio inni nie wyrobili wyobrażeń narodowych; i opuszczona o nich wzmianka, jakkolwiek w pobieżnym obrazie, jest rażącą obacz pana Kraszewskiego, wprowadzonego do świątyni pamięci.

Mniemalibyśmy że wyraz klassyczność powinienby już dzisiaj oznaczać to wszystko co nosi cechę prawdziwéj piękności i gustu bez względu na jéj dawność lub nowoczesność.

Szanowny autór przebiegając dzieła pod względem historycznym i kładąc obok siebie: Dzieje narodu litewskiego Teodora Narbutta, Wilno, J. I. Kraszewskiego i Wizerunki naukowe, podziwia pracowitość mozolną ich autorów, a bardziéj jeszcze skromność i prawdziwą braterską przychylność, a to już rzeczywista ironia. Wszakże Pan Kraszewski w swoich Studiach literackich za 20letnią przeszło pracę Pana Narbutta niezostawił na nim suchéj nitki. Tak krzyczącéj niesłuszności nawet P. Bejła w swoich Męszaninach niby obyczajnych, niemógł płazem przepuścić; wszakże w tomie IV. Wilna w przedmowie na karcie powiada Pan Kraszewski na kogoś, że jak pies z zawęgla szczeka teraz. Prawdziwie wspaniałe wyrażenie, prawdziwie braterska przychylność.

*) Tytuł jednego z pierwszych dziełek P. JI. Kraszewskiego.

W dalszym nakoniec ciągu listu wspomina autór o coraz większym postępie powrotu na łono wiary przodków naszych. Obejrzawszy się jednak pilnie, czyż nie mamią nas pozory? — Prawda, że więcéj można widzieć odwiedzające świątynie Pańskie, wiele modlących się i jeszcze więcéj pięknie mówiących i piszących; lecz jakież to wszystko ma znaczenie, pochodząc z próżnego serca niezapełnionego wcale bojaźnią Boga, miłością bliźniego; bo czyż karczem nie stawiają coraz więcéj, czy browarów nieprzemyśliwają coraz ogromniejszych i bardziéj udoskonalonych, czy żydów po wsiach ubyło choć cokolwiek? — a to z licznych przykładów powszechnéj niemoralności przywiedliśmy jeden którego skutki są może okropniejsze od trucizny, malujący czarną niewdzięczność i wołający o pomstę. — O zaiste niejeden z naszych odległych przodków, wyrzekłby się wszystkiego i na pustyni szukał uspokojenia dusza; — a obrona tak jest słabą, że jéj słuchać nie warto. Oweż życie nad możność, a ztąd niewypłatne długi i łzy nieszczęśliwych zawiedzionych. Czy próżniactwa, owéj matki złego i ztąd idącéj rozpusty mniéj teraz? czemże młodzież dobrego tonu, zatrudnia się dzisiaj? gdzie wiara publiczna owe Verbum nobile? — nawet najbardziéj formalne, opisy, niewiele już dzisiaj ufności jednają. A czegoż dzisiaj niezaprzedadzą? chyba czego już niestało.... Taki to jeszcze ów zawołany postęp, którego nieśmiemy bardziéj najaw wychylać i chcemy tylko zwrócić uwagę, że z ust doświadczonych szanownego korrespondenta Rubona, oczekiwaćby się godziło samą zimną, ważną prawdę ogoloconą z wszelkiéj fantazyi usłyszeć.

»Atlas historyczny, genealogiczny, chronologiczny i geograficzny«, znany powszechnie pod nazwiskiem A. Lesage (Hrabiego de Las-Casès) przełożny na język polski z dodatkiem kilku tablic w dziele francuskiem opuszczonych, jakoto: Genealogii Monarchów Rossyjskich, dawnych Królów Szkocyi, Polski, Czech i Węgier, oraz Książąt Pomorskich i Kurlandskich z pomocą wielu uczonych przez Maryą Reginę

Nałęcz Korzeniowską. Wilno w drukarni Józefa Zawadzkiego 1844. in fol.

Dotąd wyszły następne tablice: 1) Arkusz kolorowy na okładkę z tytułem i prospektem 1844. 2) Arkusz naczelny ze wstępem do dzieła i kluczem do 3ch tablic genealogicznych 1844. 3) Tablica genealogiczna Francyi 1843. 4) Tablica Monarchów Polskich do Władysława Warneńczyka, odbita 1844. 5) Tablica kończy się na Józefie Ks. Poniatowskim r. 1813. Ta tablica w druku. Następne tablice przygotowane są do druku: 6) Tablica geneal. Anglii. 7) Tablica historya święta. 8) Tablica Cesarzów Niemieckich z domu Habsburskiego i Lotaryńskiego. 9) Tablica Monarchowie Rossyi z rodu Ruryka. 10) Tablica z rodu Romanowych. Te 10 tablic stanowić będą sposzyt pierwszy.

Znamienita ta praca, niema żadnego związku z atlasem historycznym Polski i Rossyi składającym dotąd 7 kart, przed kilkunastą laty wydanym; który jest zupełnie odrębnym utworem, podług innego planu dokonanym i cena jego dla zupełnie wyczerpanéj edycyi dochodzi dzisiaj za każdy arkusz do 3 r. sr. — Wypada nam tylko dołączyć życzenie aby czcigodna autorka, nieustawała w chwalebnéj pracy i zwalczyła wszelkie przeszkody i trudności dla doprowadzenia dzieła do końca, w czém niech Bóg zdrowia i sił dodaje. — Wydanie prześliczne, zaszczyt drukom Zawadzkich.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Z Poznania. — Gazety kościelnéj tutejszéj Nr. 35. wyszedł i zawiera: Stefan Witwicki o Towiańszczyznie. — O legatach papieskich. — Dalszy ciąg hymnów tłómaczenia ks. Cielińskiego. — Sufragan Latussek wyznaczył 200 Tal. za napisanie najlepszego katechizmu dla dyecezyi Wrocławskiéj. — Doniesienia kościelne z królestwa Polskiego. — Z Rzymu itd.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Sierpnia 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	19	—
Zyta . dt.	1	1	—	1	2	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	18	—
Tatarki dt	—	26	—	—	28	—
Grochu . dt.	—	26	—	—	28	—
Ziemiaków dt.	—	8	-	—	9	—
Siana cetnar	—	23	6	—	24	—
Słomy kopa	4	12	—	4	15	—
Masła garniec	1	10	—	1	11	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 1. Września 1844. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 23. do 29. Sierpnia r. b. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Wik. Zientkiewicz.	— —	1	2	2	2	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Mans. Fabisz.	— —	2	1	2	1	—
W kościele S. Wojciecna . . .	- Man. Prokop.	— —	1	3	1	—	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	1	4	4	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościcle dawn. XX. Domin.	- Praeb. Scholtz.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siόstr miłosierdzia . .	Kleryk Wittan.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	5	1	3	2	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	2	1	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	3	1	—	—
		Ogółem . . .	14	13	14	9	3